

Zgodnie ze sztuką

BOBREK-CENTRUM Kontrole przeprowadzone w kopalni nie wykazały nieprawidłowości w eksploatacji.

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosinski@nettg.pl

Wydobycie w kopalni Bobrek-Centrum przebiega zgodnie z przyjętymi założeniami – taki wynik dały kontrole, jakie przeprowadziły w zakładzie Wyższy Urząd Górniczy oraz Okręgowy Urząd Górniczy w Gliwicach. Inspekcje miały wyjaśnić, dlaczego w dzielnicy Karb, pod którą feduje kopalnia, doszło do nadmiernych szkód górniczych. Na to pytanie nie znaleziono na razie odpowiedzi.

– WUG oraz Kompania Węglowa nie potrafią w tej chwili stwierdzić, dlaczego w tym rejonie w nadmiernym zakresie wystąpiły szkody górnicze. Ich skala nie koreluje w żaden sposób z geometrią ściany. Z tego powodu konieczne będą dalsze badania i ekspertyzy. Ruch zakładu był prowadzony zgodnie z przyjętym planem – powiedział w piątek, 12 sierpnia, w czasie ogłoszenia wyników kontroli Wojciech Magiera, wiceprezes WUG.

KW od początku deklarowała, że eksploatacja pod Karbiem jest prowadzona w sposób prawidłowy i zgodnie z przyjętym ruchem zakładu. Inspekcje

przeprowadzone w kopalni Bobrek-Centrum potwierdziły tą tezę.

– Wyniki kontroli przeprowadzonej przez WUG nie są dla nas żadnym zaskoczeniem. Potwierdzają one, że eksploatacja była prowadzona zgodnie z zasadami sztuki górniczej i zgodnie z przyznanymi koncesjami. Odkształcenia, osiadania i inne parametry, które rzutują na powierzchnię, zostały przez nas zachowane. Potwierdziło się to, co mówiliśmy wcześniej, i teraz jest pokrycie dla naszych słów – powiedział po ogłoszeniu wyników kontroli Jan Czypionka z Biura Komunikacji KW.

Zagadkę bytomskich szkód górniczych będą mieli teraz za zadanie rozwiązać eksperci z Głównego Instytutu Górnictwa. Wykonanie dodatkowych ekspertyz zleciła im bowiem Kompania Węglowa. Jest to konsekwencja decyzji, jaką w piątek, 12 sierpnia, podjął dyrektor gliwickiego OUG; zobowiązała ona spółkę do znalezienia przyczyn sytuacji zaistniałej w dzielnicy Karb. Jak podkreślał wiceprezes Magiera, wynikami tych badań i ekspertyz zajmie się Komisja ds. Ochrony Powierzchni, która określi warunki ewentualnej dalszej eksploatacji.

WOJCIECH MAGIERA, wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego

Skala zaskoczyła



FOT. MACIEJ DOROSIŃSKI

Działania podjęte przez Kompanię Węglową na rzecz mieszkańców dzielnicy Karb oceniam bardzo pozytywnie. Bardzo często zdarza się tak, że przedsiębiorca, który eksploatuje złożę, próbuje w jakiś sposób wykręcić się lub obniżyć swoją odpowiedzialność za tego typu zdarzenia. Wydaje mi się, że w tym przypadku Kompania podeszła do tematu bardzo otwarcie i bardzo po ludzku. Tak powinien zachować się każdy w obliczu takiej sytuacji. W moim odczuciu, jeżeli dochodzi do szkód

górnich, to te szkody trzeba usuwać i w przypadku Bytomia ten temat jest realizowany.

Wszyscy wiemy, że eksploatacja wiąże się ze szkodami górniczymi, ale to, co zdarzyło się w Bytomiu, zwłaszcza biorąc pod uwagę skalę tego zjawiska, zaskoczyło wszystkich. Ani przedsiębiorca, ani Wyższy Urząd Górniczy nie potrafią obecnie w obiektywny sposób wyjaśnić, co jest bezpośrednią przyczyną tego, co się stało.

Jest wiele miejsc, gdzie szkody górnicze wyraźnie dają o sobie znać, ale lokalne społeczności akceptują to pod warunkiem, że przedsiębiorca wywiązuje się ze swoich powinności. Takie działania sprawiają, że tę kwestię można na Śląsku rozwiązać. MD